Rok IV. Piątek dnia 23 listopada 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 268

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto cz... Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor ...uje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Najakt... niejsze zagadnienie.

Komorne musi być obniżone!

Zagadnieniem niemniej ważnem od niesłychanie wygórowanych cen produktów skartelizowanych: cukru, węgla i t. d.—jest zagadnienie aktualne, bolączka szerokich rzesz pracujących — komorne.

Mimo wzrastającego ożywienia w budownictwie, perspektywa obniżenia wysokich cen komornego, dzięki umiejętnej obronie właścicieli domów, zawsze gdzieś ugrzęźnie. -- Bagatelizowanie sprawy opłat komornego choćby ze względu na utrzymanie równowagi między ruchem cen ogólnych i płac szerokich warstw pracowniczych—jest niedopuszczalne i bezwzględnie potęguje i zaostrza przejawy obecnego kryzysu.

Stałe zmniejszanie się dochodów szerokich mas pracowniczych, datujące się niemal nieprzerwanie od szeregu lat,—zmusi rząd, nie dziś to jutro, do rewizji tego zagadnienia, gdyż inaczej byt mas pracowniczych w Polsce nie da się utrzymać na tym najbardziej obniżonym poziomie życia.

W interesie zatem Państwa jest utrzymanie proporcji między niskiemi poborami pracowników, a kosztem utrzymania ich rodzin..

Przeżywamy okres, w którym zarobki zarówno urzędnicze jak i robotnicze są stale obniżane, a więc i komorne winno także kształtować się zniżkowo.—Komorne, które stanowi dziś pokaźną sumę w budżecie domowym każdego pracownika, tembardziej, że stoi ono na wysokości pełnych 100 procent ceny zasadniczej z czasów prosperity i ogólnego dobrobytu—podówczas, gdy ceny artykułów spożywczych, materjałów, obuwie i t. p. spadły o 50 procent.

Ta niewspółmierność musi wywrzeć wreszcie presję na obniżkę cen komornego.

Uskarżanie się właścicieli domów na niską rentowność domów i niezmniejszone podatki — nie wytrzymuje krytyki.

Sprawa ta przedstawia się nieco inaczej. Dziś kapitał, gdziek lwiek ulokowany—b. nisko procentuje, zaś wszelkie koszta remontu nieruchomości zmalały bardzo znacznie, tak że zabierają one znikomy procent wpływów z czynszu. Co zaś do podatku od nieruchomości to choć on nie został obniżony, to jednak zniżka ceny produktów spożywczych i innych obniżyła również koszt utrzymania rodziny także i właściciela domu, a więc pozwala mu na zmniejszenie czynszu komornego swoim lokatorom.

Jeżeli dziś urzędnik czy robotnik otrzymuje za tę samą pracę co i przed kilku laty—o 40—50 proc. niższe wynagrodzenie i musi żyć—to dlaczegóżby i właściciel domu nie mógł się kontentować o 25—30 proc. mniejszym dochodem z nieruchomości?!

Dlatego też twierdzenie właścicieli o nierentowności domów jest niesłuszne, zwłaszcza jeżeli dotyczy domów starych, które już dawno się zamortyzowały...

Spadek wszelkich cen musiał dotknąć również i samej wartości nieruchomości, to też obliczanie procentów i rentowności musi być oparte na obecnej kwocie wartości domu, a nie na „wspomnieniach rublowych" w czasów przedwojennych.

Jak się okazuje—w dobie ciężkiego kryzysu, w okresie ogólnego spadku cen, zmniejszania się dochodów—jedno komorne pozostało na dawnej wysokości!

W interesie koniecznej równowagi—ingerencja władz jest niezbędna, tembardziej, że postulaty właścicieli nieruchomości w dużej mierze mają charakter jednostkowy. Występowanie przeciwko obniżce komornego w tych warunkach jest zwykłą żądzą dalszego wzbogacania się kosztem szerokich rzesz pracowniczych. Rzesze te, które zawsze lojalnie wypełniały swoje obowiązki wobec Państwa, czego dowodem jest choćby ostatnia Pożyczka Narodowa—uginają się pod ciężarem skartelizowanych cen, do których można zaliczyć ustalony ustawowo czynsz mieszkaniowy.

Rozpatrzenie tego doniosłego zagadnienia, które dziś zwłaszcza, gdy nad głową niejednego obywatela zawisła groza eksmisji, staje się głównem zadaniem chwili!

Konstytucja i ordynacja wyborcza będzie rozpatrywana przez Sejm i Senat.

WARSZAWA. W paru onegdajszych dziennikach ukazała się wiadomość o możliwości zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej w maju celem uchwalenia nowej ordynacji wyborczej, jak również i o pracach na temat reformy konstytucji.

Dowiadujemy się, że wiadomość ta jest poprostu wyssana z palca. W chwili obecnej bowiem żadne w tej materji decyzje nie zapadły, a nawet sprawy te dotąd nie były szczegółowo omawiane.

Jeśli chodzi o najbliższą przyszłość, to faktem jest, że zgodnie z obowiązującemi terminami konstytucyjnemi Senat rozpatrzy przesłany z Sejmu tekst nowouchwalonej konstytucji, co nastąpi już najprawdopodobniej po wznowieniu sesji sejmowej t. j. w grudniu.

Oczywiście, że po uchwaleniu projektu przez Senat i wprowadzeniu ewentualnych poprawek, projekt dla przyjęcia poprawek senatu wróci do Sejmu.

Faktem jest pozatem, że w związku z uchwaleniem nowej konstytucji staje się konieczna reforma ordynacji wyborczej, jak i kompleksu ustaw związanych z przepisami konstytucji. W jakiej jednak formie i kiedy nastąpi uchwalenie ordynacji i zmian w innych ustawach, tego w tej chwili nikt przewidzieć nie może.

Są tu, rzecz prosta, dwie ewentualności: o ile izby zdążą w okresie swoich obrad t. j. do dnia 1 kwietnia uchwalić te projekty, to, naturalnie, uchwały te będą powzięte, w przeciwnym wypadku, oczywiście, zjawiłaby się konieczność zwołania sesji nadzwyczajnej.

Dziś jednak ustalać jakiekolwiek terminy w tej materji jest nietylko trudne, ale i wręcz niemożliwe.

Przewodniczący Komisji Rządzącej Saary skarży Niemców.

SAARBRÜCKEN. Wystąpienie niemieckiego Frontu z zarzutami przeciwko Komisji Rządzącej w memorjale do Ligi Narodów nabrało wielkiego rozgłosu.

Prezydent Knox złożył oficjalną skargę przeciwko podpisanym pod memorjałem kierownikom Niemieckiego Fontu. Skargę tę poparli zaatakowani w memorjale urzędnicy Komisji Rządzącej.

Przewód w tym procesie przedewszystkiem do wykazania bezpodstawności zarzutów Niemieckiego Frontu o popieraniu przez Komisję Rządzącą elementów antyhitlerowskich, stronniczem zachowaniu się organów policyjnych wobec członków Niemieckiego Frontu, a zwłaszcza przez tolerowanie magazynów broni, będących w posiadaniu przeciwników tej organizacji.

Przystąpiono już do przesłuchiwania oskarżonych i świadków. Wszystkie prace przygotowawcze prowadzone są w jaknajszybszem tempie, aby proces mógł się rozpocząć już w bież. tygodniu, a wynik jego był znany jeszcze przed zakończeniem się nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów w sprawie plebiscytu w Zagłębiu Saary.

50,000 faszystów miało dokonać zamachu w Stanach zjednoczonych?

N. JORK Sensacyjne pogłoski, dotyczące rzekomego spisku, mającego na celu utworzenie armji faszystowskiej, złożonej z 50 tys. b. żołnierzy amerykańskich — celem ustanowienia dyktatury w Stanach Zjednoczonych — są obecnie badane przez komisję śledczą senatu. B. dowódca korpusu strzelców morskich generał major Butler skłedał przez dwie godziny przed komisją zeznania w związku z twierdzeniem jakoby dowództwo projektowanej armji było mu ofiarowane przez maklerów giełdowych w Nowym Jorku z generałem Mac Guice na czele. Jak donoszą dzienniki, Butlerowi zaproponowano trzy miljony dolarów za poprowadzenie „armji faszystowskiej" na Waszyngton i obalenie rządu.

W sprawie tej zamieszane są poważniejsze nazwiska, niż nazwisko Butlera

Wymiana depesz między P. Prezydentem R. P. a królem Belgji.

WARSZAWA. Pan Prezydent R. P., prof. Ignacy Mościcki wysłał do króla Belgi, Leopolda III depeszę treści następującej:

„Szczęśliwy jestem, że mogę przesłać Waszej Królewskiej Mości w imieniu całej Polski z okazji jego Imienin serdeczne życzenia, szczęścia osobistego oraz pomyślności dla jego kraju.

(—) Ignacy Mościcki".

Na depeszę tę król Leopold III odpowiedział:

„Wzruszony pamięcią Jego Ekscelencji, dziękuję serdecznie za życzenia".

(—) Leopold III.

Marszałek Piłsudski bawi w Wilnie

WILNO. Wczoraj rano pociągiem pośpiesznym przybył do Wilna p. Marszałek Piłsudski. P. Marszałka witali na dworcu przedstawiciele tutejszych władz. Z dworca P. Marszałek odjechał do pałacu reprezentacyjnego, gdzie zamieszkał.

Ofiarność Polonji amerykańskiej na powodzian w Polsce.

WARSZAWA. Polonja amerykańska, która przez cały czas kroczyła w pierwszym szeregu ofiarodawców, obecnie nie ustaje w zbieraniu ofiar na powodzian w Polsce.

Do dnia dzisiejszego do kasy ogólno-polskiego komitetu pomocy ofiarom powodzi wpłynęło od Polonji Stanów Zjedn. 570,846 zł. 46 gr.

Uregulowanie przepisów pracy w rolnictwie.

WARSZAWA. Ministerstwo Opieki Społecznej opracowało tezy dotyczące poszczególnych zagadnień z dziedziny stosowania umów i orzeczeń regulujących warunki pracy i płacy w rolnictwie. Tezy te stanowić będą znaczne ułatwienie dla inspektorów pracy, pracodawców pracobiorców przy rozstrzyganiu zatargów pracy w rolnictwie jako jednolita interpretacja umów i orzeczeń.

Ogólnokrajowy związek spółdzielni rolniczych.

WARSZAWA. W piątek utworzony zostanie ogólno-krajowy związek spółdzielni kredytowych, mleczarskich, rzemieślniczo-handlowych, rzemieślniczych i innych, działających wśród ludności rolniczej.

Nowy ten ogólno-krajowy związek spółdzielni rolników ma powstać z połączenia spółdzielni rolniczych i unji związków spółdzielczych w Polsce, obejmujących razem około 5500 spółdzielni.

W związku z tem w piątek, 23 bm. odbędzie się w Warszawie zebranie inicjatorów ogólno-krajowego związku spółdzielni rolników.

Zima w Zakopanem

ZAKOPANE. Gęsty śnieg sypiący od onegdajszego wieczora pokrył grubą powłoką całe Tatry i Podhale, stwarzając już po raz drugi tej jesieni dobre warunki zimowe. Na ulicach Zakopanego pojawiły się sanie. Narciarze korzystając ze śniegu, rozpoczęli trening.

Komisja oszczędnościowo-oddłużeniowa dla samorządów.

WARSZAWA. W związku z rozporzą dzeniem Prezydenta R. P. o poprawie gospodarki i finansów związków samorządowych p. prezes Rady ministrów powołał b. min. Ignacego Matuszewskiego na stanowisko prezesa komisji oszczędnościowo oddłużeniowej dla samorządu terytorjalnego.

Jak słychać komisja ta rozpocznie już w najbliższych dniach urzędowanie.

Kryminalne sprawki b. burmistrza Otwocka.

WARSZAWA. Naskutek zarządzenia władz prokuratorskich, osadzono w areszcie b. burmistrza Otwocka, Michała Gurzyńskiego. Aresztowanie nastąpiło w związku z wykryciem szeregu nadużyć, których dopuścił się w charakterze głowy miasta Otwocka.

W okresie budowy gmachu kasyna b. burmistrz z materjałów przeznaczonych na gmach publiczny, wybudował własny pałacyk. Gurzyński spekulował placami i uprawiał korupcję.

W obronie własnej zabił przeciwnika.

KATOWICE. W Mysłowicach-Piasku doszło między niejakim Janem Pochlem a jego sąsiadem, niejakim Idziaszkiem do gwałtownej kłótni, w czasie której Pochel rzucił się na Idziaszkę z siekierą w ręku.

Idziaszek dobył noża i zadał Pochlowi tak niebezpieczne cięcie nożem w szyję, że Pochel zmarł w godzinę później w szpitalu miejskim w Mysłowicach.

Idziaszka przytrzymała policja.

Skazanie sprawców włamania do Zamku Królewskiego.

WARSZAWA Wczoraj o godz. 13-ej sąd okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie włamania do Zamku.

Sąd skazał: Józefa Misiaka na 6 lat więzienia, Wincentego Strychalskiego na 6 lat więzienia, Henryka Jasińskiego na 4 lata więzienia i Piotra Piskorskiego na rok więzienia. Henryka Fijałkowskiego uniewinniono.

Wszystkich skazanych pozbawiono praw obywatelskich na lat 16. Pozatem Misiaka i Strychalskiego jako recydywistów sąd postanowił osadzić po odbyciu kary w zakładzie dla niepoprawnych w Koronowie.

Kiepura u Goeringa.

BERLIN. Premjer pruski Goering zaprosił do siebie Kiepurę, który po znacznych sukcesach w Paryżu, przybył na kilka występów do Berlina. Goering oświadczył Kiepurze, że zamierza bez względu na koszty stworzyć z opery państwowej przodującą operę świata i zaproponował mu stałe występy przez szereg lat. Kiepura nie udzielił jeszcze ostatecznej odpowiedzi ze względu na wcześniejsze zobowiązania w stosunku do opery wiedeńskiej i paryskiej.

Wybory do sowietów.

MOSKWA. Dnia 20 bm. odbyły się wybory do 8480 sowietów wiejskich, co stanowi 13,5 proc ogólnej ich liczby. W wyborach brało udział 84 proc. wyborców, gdy w roku 1931 tylko 70 proc. Do nowych sowietów wiejskich wybrano przeszło 180 tys. delegatów, w tem 24 proc. kobiet, a 18 proc. delegatów należy do partji komunistycznej. W wyborach w roku 1931 wybrano 14 proc. członków partji komunistycznej.

Rozpoczęły się też wybory do sowietów miejskich.

Zbrodnicza matka zadusiła niemowlę a zwłoki spaliła w piecu.

SOSNOWIEC. Potworną zbrodnię wykryła policja zagłębiowska.

Mieszkanka Bąbkowic, 20 letnia Stefanja F. panna, chcąc ukryć swą hańbę, przyjechała do swej koleżanki Cecylji G. właścicielki kawiarni w Dąbrowie i tam za jej namową wezwała akuszerkę, która dokonała niedozwolonego zabiegu.

Jakież było jednak przerażenie kobiet, gdy urodziło się żywe i zupełnie zdrowe dziecko.

Chcąc za wszelką cenę uniknąć kompromitacji zbrodnicza matka własnoręcznie udusiła swoje dziecko, poczem wspólnie z G. zwłoki niemowlęcia spaliły w żelaznym piecu.

O zbrodni drogą poufną dowiedziała się policja, która aresztowała obydwie kobiety i przeprowadziła rewizję w mieszkaniu właścicielki piwiarni. W piecu znaleziono jeszcze szczątki trupa, niestrawione zupełnie przez ogień.

Aresztowane osadzono w więzieniu.

Laval rokuje z przedstawicielem Rosji.

GENEWA Ambasador sowiecki w Paryżu, Potemkin, przybył już do Genewy, gdzie przeprowadza z min. Lavalem rozmowy na temat rozbudowy stosunków francusko sowieckich, rokując z nim również w sprawie zawarcia francusko-sowieckiego paktu nieagresji, tudzież paktu wzajemnej pomocy.

Zahamowanie tezauryzacji złota.

WARSZAWA. Obserwowany od dłuższego czasu zanik tezauryzacji złota w kraju przyczynił się do silnego spadku przywozu z zagranicy monet złotych.

W ciągu 10 miesięcy r. b. przywieźliśmy monet złotych 2.200 kg. wartości 12 mil. złotych. podczas gdy w tym samym okresie roku poprzedniego przywiezione tych monet 13.7000 kg. wartości 65 milj. zł.

W wyniku stałej podaży złota, rezerwy kruszcowe Banku Polskiego wzrosły w ciągu 10 miesięcy r. b. o 22,5 miljonów zł. w porównaniu z końcem roku ubiegłego i wynosiły na koniec m. października r. b. 497,4 milj. zł.

Z danych tych wynika, że pęd do do tezauryzacji złota w Polsce został już ostatecznie zahamowany, do czego przyczyniła się przedewszystkiem zdecydowana polityka walutowa rządu.

Tragiczna śmierć wieśniaka.

ŻYWIEC. Tragiczny wypadek wydarzył się w Przyborowie pod Żywcem.

Mieszkaniec tamtejszy, 58-letni Józef Godziński wybrał się wraz z córką 17-letnią Martę do lasu by tam załadować pełny wóz drzewa opałowego. W powrotnej drodze ojciec zajął miejsce przy dyszlu, zaś córka była mu pomocna w zwóżce. Kiedy oboje zbliżyli się pod górę opodal płynącego strumyka, Marta chcąc ulżyć ojcu, pchnęła z całej siły wóz naprzód, lecz w tej chwili ugodziła ojca dyszlem w plecy tak. że ten wpadł z kilkumetrowej wysokości do strumyka. Uderzywszy głową o kamień, doznał pęknięcia czaszki, skutkiem czego zmarł na miejscu.

Tarcia wśród generałów Reichswehry.

BERLIN. Poważna różnica zdań powstała pomiędzy rządem niemieckim a szefem Reichswehry gen. v. Fritschem.

Gen. Fritsch wyłuszczył swój program reorganizacji Reichswehry. Organizacja armji niemieckiej ma wedle projektu gen. Fritscha nastąpić jedynie tylko z wojskowego punktu widzenia. Temsamem nie zgadza się więc gen. Fritsch z kierownictwem partji narodowo-socjalistycznej i jej eksponentem wojskowym w sekretarjacie ministerstwa Reichswehry, gen. v. Reichenau.

Stosunek gen. v. Fritscha do gen. v. Reichenaua zaostrzył się w dniach ostatnich tak bardzo, że liczyć się należy z bliskiem ustąpieniem gen. v. Fritscha.

Likwidacja wpływów „Niemieckiego Frontu Pracy"

BERLIN. Krąży tu uporczywa pogłoska o bliskiej likwidacji wydawnictwa „Der Deutsche", organu przywódcy niemieckiego frontu pracy dr. Leya.

Powody zamierzonej likwidacji wydawnictwa są tematem interesujących komentarzy. Niektóre organa hitlerowskie przypominają ostre wystąpienie sekretarza stanu Funka na kongresie związku prasy niemieckiej, protestujące przeciwko poszczególnym instancjom i organizacjom narodowo socjalistycznym, prowadzącym na własną rękę politykę prasową i w tym celu okupującym pewne dzienniki.

Grecy organizują zbrojny napad na Albanję?

TIRANA. Podejrzaną aktywność wykazują nacjonalistyczne komitety greckie w Janinie, Atenach i Salonikach. — Istnieje podobno zamiar zbrojnego wtargnięcia do Albanji i zajęcia południowej części tego kraju.

Kilka tysięcy byłych kombatantów greckich dobrowolnie zgromadziło się koło pomnika Nieznanego Żołnierza, ślubując oswobodzenie uciśnionej mniejszości greckiej w Albanji.

Sąd wojenny nad mordercami gen. Schleichera.

BERLIN. Reichswehra domaga się przeprowadzenia sądowych dochodzeń w sprawie tragicznego zgonu gen. Schleichera. Wybitni generałowie Reichswehry nie mogą znieść spokojnie tej myśli, by gen. Reichswehry mógł być bez sądu zastrzelony przez agentów tajnej policji. Reichswehra domaga się zbadania tej sprawy przez sąd wojenny.

W kilku wierszach.

— Generał brygady Wiktor Thomme dowódca 15 dywizji piechoty, mianowany został dowódcą O. K. Nr. 8 w Toruniu.

— W dniach 26 i 27 bm. zbierze się w Londynie nowa konferencja bojkotowa, która obradować będzie nad wzmocnieniem bojkotu towarów niemieckich.

— Jedno z pism wiedeńskich zamieszcza wiadomość, zaczerpniętą ze źródeł francuskich, według której zamach marsylski miał być rzekomo dziełem komunistów, którzy współdziałają z terorystami macedońskimi.

— Rozpoczęły się w Paryżu z udziałem delegatów 13 krajów obrady komitetu do spraw transportów lotniczych międzynarodowej izby handlowej. Komitet przyjął m. in. wniosek, żądający niepobierania żadnych opłat od listów lotniczych.

— Na grób króla Aleksandra wyruszyły wczoraj z różnych stron kraju pielgrzymki liczące przeszło 2000 osób.

— Wczoraj przybyła do Londynu księżna Maryna grecka, w towarzystwie swych rodziców, oraz obu zamężnych sióstr, księżny Olgi, małżonki regenta Jugosłowiańskiego, oraz księżny Elżbiety, małżonki hr. Toerring Jottenbach.

— Wodnopłatowiec „Santos Dumout" pilotowany przez rekordzistę świata Bossoutrot odleciał z lotniska Marignane wraz z 9 pasażerami do Marokka. W poniedziałek podejmie on swój pierwszy lot transatlantycki do Brazylji.

— Komitet Trzech do spraw Zagłębia Saary mianował Włocha hr. Galli rozjemcą we wszystkich ewentualnych sporach, jakie mogą się wyłonić pomiędzy Rzeszą Niemiecką a Komisją Rządzącą w związku z plebiscytem.

— Wczoraj odbyło się drugie posiedzenie nadzwyczajnego zgromadzenia Ligi Narodów, na którem przystąpiono do dyskusji nad sprawozdaniem komisji do załatwienia konfliktu o Gran Chaco.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 23 listopada. † Klemensa p. m.
Wschód słońca o g. 7,09. Zachód o g. 15,50.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z piątku na sobotę: Nowy Rynek, Aleja, Wolności.

Z Magistratu. W dniu wczorajszym prezydent miasta Mackiewicz wyjechał do Warszawy w sprawach Miejskiego Komitetu Funduszu Pracy.

Przed otwarciem wystawy „Polskie Morze". W dniu 2 grudnia b. r. odbędzie się uroczyste otwarcie w sali RadyMiejskiej wystawy pn. „Polskie Morze"

Wystawa ta, którą urządza Liga Morska i Kolonjalna, chociaż w założeniu jest tylko jednym z licznych środków propagandy morza wśród szerokich warstw społeczeństwa, stanie się źródłem głębokich wrażeń artystycznych. Ramy jej pierwotnie dość wąsko pomyślane zostały znacznie rozszerzone i jak się dowiadujemy, zawierać ona będzie przeszło 150 wybitnych utworów malarskich, poświęconych wyłącznie morzu.

Słowem, wystawa będzie wspaniałą rewją bogatego dorobku artystycznego polskich marynistów ze znakomitym piewcą morza Ludwikiem Misky na czele.

Zebranie Kół Pracy ZPOK. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Częstochowie zawiadamia swoje członkinie, że w każdy czwartek odbywają się zebrania Kół Pracy. Początek o godz. 17.30.

Kto prawdziwie popiera teatr. We wtorek i środę teatr nasz na przed stawieniach „Mojej siostry" był wypełniony po brzegi. Lwią część audytorjum stanowili pracownicy miejscy, którzy zakupili kilkaset miejsc na przedstawienia wtorkowe, środowe i dzisiejsze.

Jeśli chodzi o popieranie teatru, to pod tym względem pracownikom miejskim należy przyznać palmę pierwszeństwa. Co jakie dwa tygodnie zakupują oni kilkaset miejsc, nie przepuszczając żadnej nowej sztuki. Ma się rozumieć, że dyrekcja teatru ze swej strony czyni pracownikom miejskim daleko idące ustępstwa. W każdym razie połączone jest to z obustronną korzyścią, gdyż walnie przyczynia się do zwiększenia frekwencji teatru i wciąga w edukację teatralną ludzi, którzy dotychczas z różnych względów omijali progi teatru.

To też piękny przykład pracowników miejskich powinien stać się wzorem godnym naśladowania dla innych instytucyj.

Zaprzysiężenie dyw. kursu podchorących rezerwy przy 27 p. p. W niedzielę 25 b. m. staraniem Zw. Oficerów Rezerwy, Podchorążych i dyw. kursu podchorążych odbędą się uroczystości, związane z obchodem Powstania Listopadowego oraz zaprzysiężenie dyw. kursu podchorążych rezerwy przy 27 p. p.

Program uroczystości przedstawia się następująco: dn. 24 listopada godz. 16 a Rewja szkolna p. t. „Pogrzeb rekruta w koszarach 27 p.p.“, 19-a Capstrzyk—plac im. gen. Pierackiego. Dnia 27 listopada 8.45 Raport na placu im gen. Pierackiego. 9-a Nabożeństwo w kościele garnizonowym, 10—Zaprzysiężenie dyw. kursu podch. rez.—plac im. Pierackiego. 10.45. Złożenie wieńca na płycie Nieznanego żołnierza, aleja Sienkiewicza 11.30. Defilada—plac gen. Pierackiego. 12 30. Wspólna fotografja—koszary 27 p.p. 13-a. Obiad żołnierski. 18—akademja w sali Straży Ogniowej. 21 —Wieczornica taneczna w sali Straży Ogniowej.

Regulamin wyborczy do wydziałów Powiatowych. Wydane ostatnio rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych w sprawie regulaminu wyborczego do wydziałów powiatowych ustala m. in., że członków wydziału powiatowego wybierają rady powiatowe, a więc radni i dotychczasowi członkowie wydziału. Wybory zarządza wojewoda, na zebraniu wyborczem przewodniczy starosta powiatowy. Wybory odbywają się na listy kandydatów. Lista kandydatów powinna być zgłoszona na piśmie na zebraniu wyborczem w terminie wyznaczonym przez przewodniczącego i podpisem własnoręcznie przez obecnych na zebraniu wyborców w ilości conajmniej 1/6 ustawowej liczby wysoboów. Wyborcy, reprezentujący gminy miejskie, mają prawo zgłosić jedną listę, o ile nawet nie stanowią 1/6 ustawowej liczby wszystkich wyborców. Protesty wyborcze mogą wnosić wyborcy w ciągu 7 dni po ogłoszeniu wyniku wyborów. Protest powinien być podpisany przez taką samą liczbę wyborców, jaka był uprawniona do zgłoszenia listy kandydatów. Protest wnosi się na ręce starosty powiatowego, rozstrzyga go zaś wojewoda.

Oeczyt M. U. P. na Stradomiu. Miejski Uniwersytet Powszechny, filja na Stradomiu ogłasza na dzień 23 bm. (piątek) odczyt p. Żeliszewskiej Marji na temat „Zmiany w Ubezpieczalniach Społecznych“. Odczyt odbędzie się w Tow. Przyjaciół Stradomia przy ul. Piotrowskiej o godz. 18.

Z „Rodziny Rezerwisty“. Onegdaj odbyło się walne zebranie Rodziny Rezerwisty Koła Nr. 3 (Zawodzie), na którem z ramienia Zarządu Powiatowego Związku Rezerwistów sprawę wychowania obywatelskiego referował inż. Wróbel.

Następnie odbyły się wybory. Przewodniczącą miejscowej Rodziny Rezerwisty wybrana została p. Kamasińska, pierwszą wiceprezeską — p. Grzywnowicz, drugą wiceprezeską — p. Wawrzyniec Krasoń, sekretarką — p. Kustolówna, skarbniczką — p. Łękawska, sekretarką wych. obyw. — p. Chawłowska.

Z Teatru Miejskiego. Dosnonała komedja muzyczna Verneuill'a i Berra „Moja siostra i ja“ cieszy się nadal wielkiem powodzeniem na scenie Teatru Miejskiego zapełniając widownię do ostatniego miejsca

„Moja siostra i ja“ będzie grana dla publiczności jeszcze kilka razy, a to dziś, w czwartek 22 b. m., 23 i 25, gdyż reszta przedstawień została zakupiona przez związki i i organizacje społeczne.

Zniżki, bilety ulgowe i passe partout ważne.

Początek o godz. 20-tej.

Niedzielna akademja ku czci Stefana Żeromskiego.

Jak już donosiliśmy, Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej w nadchodzącą niedzielę o godz. 11.30 rano uczci uroczystą akademją w sali Rady Rady Miejskiej pamięć nieśmiertelnego twórcy „Popiołów“ i „Ludzi Bezdomnych“ Stefana Żeromskiego, zmarłego przed 9 laty w pełnym rozkwicie sił twórczych.

Słowo wstępne wygłosi prezes Stowarzyszenia byłych członków „Zarzewia“ dyr. Domikik Zbierski, a okolicznościową prelekcję prof. Adam Miller.

Programu akademji dopełni śpiew chóru „Pochodnia“, popisy orkiestry, solo na skrzypcach p. Chorzelskiego i wyjątki z utworów Żeromskiego w recytacji artysty Teatru Miejskiego p. Burzyńskiego.

Z obawy przed opinją ludzką ukrył samobójstwo syna.

W dniu wczorajszym zamieściliśmy wzmiankę p t. „Nowa ohydna zbrodnia w Cykarzewie“.

Ofiarą tej zbrodni miał paść 21 letni mieszkaniec tejże wsi Lucjan Janas, rzekomo zamordowany w zagadkowych okolicznościach.

W świetle jednak dochodzenia tragiczne wydarzenie w Cykarzewie przybrało zgoła odmienne oblicze.

Lucjan Janas w nocy z poniedziałku na wtorek istotnie udał się do lasu państwowego rzekomo na kradzież drzewa, uzbrojony w siekierę i piłę i więcej z tej wyprawy nie powrócił. Zaniepokojony przeciągającą się nieobecnością syna stary Janas udał się na jego poszukiwanie do lasu i po kilku kwadransach natknął się na okropny widok — trupa syna wiszącego na drzewie ze śmiertelnym krawatem na szyi.

Oszołomiony nagle spadłem nań nieszczęściem ojciec przez dłuższą chwilę nie mógł przyjść do siebie, a potem gdy pierwszy wstrząs przeminął, zdjął z drzewa dawno już ostygłe zwłoki, położył je na ziemi i upozował je tak, jakby Lucjana nagle zaskoczyła w lesie śmierć z ręki mordercy.

Następnie poszedł na posterunek policji i zameldował, że syn jego został zamordowany w pobliskim lesie.

Swiadomie fałszywe zameldowanie nie zdołało jednak zdezorjentować policji, która po dokonaniu dokładnych oględzin miejsca rzekomej zbrodni ustaliła w sposób niezbity, że Lucjan Janas nie został zamordowany, a sam odebrał sobie życie, wieszając się na drzewie.

Motywem rozpaczliwego czynu była głęboka niechęć do życia na tle uporczusu czywej gruźlicy, która od dłuższego trawiła organizm denata, z każdym dniem coraz bardziej zbliżając go do mogiły.

Stary Janas, widząc, że władze nie dały się tak łatwo zbić tropu, z całą skruchą przyznał się, że ukrył samobójstwo syna, chcąc sprawić mu godziwy pochowek z udziałem księdza, co byłoby niemożliwe, gdyby prawda wyszła na wierzch. Dodatkową zaś pobudką tego kłamliwego zameldowania była obawa przed opinją ludzką.

Krwawy epilog miłostek wiejskich.

Na tej naszej współczesnej wsi wesołej, wsi spokojnej te amory sielskie zaczynają się zazwyczaj przy romantycznym blasku księżyca, gdzieś na samym skraju wioski, zdala od niedyskretnych spojrzeń i kończą we krwi, w grosie...

Wczoraj na ławie oskarżonych zasiedli 21-letni Jan Janic i 50 letni Adolf Gazda, piewszy oskarżony o to, że w dniu 26 sierpnia 1934 r. we wsi Wręczyca, gm. Węglowice w zamiarze pozbawienia życia Stefana Ściubidło, uderzył go nożem w klatkę piersiową zadając mu ranę serca, długości około 3 cm.. wskutek czego nastąpił zgon Ściubidła.

Ściubidło przez kilka lat w oczach wsi uchodził za narzeczonego Cecylji Gaździanki, dorodnej córki oskarżonego Gazdy, choć sam, jak się zdaje, stosunku tego poważnie nie traktował. Wyczuwała to ona niewątpliwie, bo gdy Ściubidło wrócił z wojska, dowiedział się że oficjalnym narzeczonym jego ex bogdanki jest Jan Janic.

Na tem to tle między Ściubidłą a Janicem powstały bardzo naprężone stosunki. To naprężenie znałazło wyładowanie w zawziętej bójce między nimi, do której doszło w dniu 15 sierpnia b. r. w mieszkaniu Gazdy. Prez jakie dwa tygodnie obaj przeciwnicy pałali do siebie wzajemną urazą Taki stan rzeczy trwał do krytycznego 26-go sierpnia, w którym wspólny ich znajomy, niejaki Raczyński, wpadł na pomysł, który pomimo najlepszyah intencyj wydał fatalne skutki.

Raczyński przy wódce pogodził Janica i Sciubidłę, poczem w trójkę udali o godz. 3 w nocy do mieszkania Gazdów, żeby ich przeprosić za smutne zajście z przed kilkunastu dni.

Starego Gazdy nie ucieszyła jednak ta nocna wizyta. Zażądał on od Sciubidły, żeby opuścił jego dom, a kiedy ten ostatni zaczął się awanturować, zagroził straszakiem, że będzie strzelał. Skończyło się na tem, że Sciubidło siłą wyprowadzony został z domu Gazdy a w międzyczasie ktoś — wedle twierdzenia Raczyńskiego sam gospodarz — uderzył go nożem w kolano.

Rozgniewany Sciubidło pobiegł do domu, skąd po kilku chwilach wrócił z siekierą w ręku. Biegł z siekierą do zagrody Gazdy, wybijając po drodze szyby w mieszkaniu Raczyńskich oraz furtkę i okiennice w domu Gazdy. Wreszcie z siekierą wzniesioną do ciosu stanął w progu mieszkania Gazdów. W pierwszej izbie siedziała Cecylja Gazda z narzeczonym swym Janicem Rywule szczepili się ze sobą, jeden trzymając siekierę, a drugi nóż kuchenny, wzięty ze stołu. Po chwili Sciubidło, ugodzony nożem w serce, wypuścił siekierę i wybiegł na szosę, gdzie padł trupem.

Sprawę rozpoznawał Sąd Okręgowy w nast. składzie: sędzia Herasimowicz, jako przewodniczący, oraz sędziowie Cwiakowski i Pawelski, oskarżał wicepr. Izdebski z Piotrkowa, protokół posiedzenia prowadził apl. sądowy Rodał, Janica bronił mec. J. Moszkowicz, Gazdy — mec. Paciorkowski.

Janic oskarżony był o umyślne zabójstwo swego rywala, Gazda zaś o udział w starciu, które zakończyło się śmiercią.

Centralnem zagadnieniem całego przewodu sądowego, który trwał 12 godzin i chwilami przybierał charakter ostrego pojedynku między obroną a przedstawicielami oskarżenia publicznego, była kwestja, czy oskarżony Janic działał w stanie t. zw. obrony koniecznej. Ten ostatni punkt widzenia zwyciężył i sąd przychylając się do doskonałych przemówień obrony, obu oskarżonych uniewinnił.

Za kradzież 2 i pół roku więzienia. W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy rozpoznawał sprawę wielokrotnie już karanego i zażywającego dość smutnej sławy 30 letniego Lugenjusza Bajkowskiego, oskarżonego o usiłowanie kradzieży.

W dniu 17 października dostał się on niepostrzeżenie do jednego z mieszkań w Pawilonie Oficerskim im. Marszałka Józefa Piłsudskiego (dawniej Dom Księcia) przy Alei Wolności 34 i usiłował skraść z korytarza rower na szkodę Stefana Wieruszka, lecz został zatrzymany i oddany w ręce policji.

Sąd biorąc pod uwagę jego wielokrotną karalność, skazał go na 2 i pół roku więzienia.

Skazani za różne wykroczenia. W dniu wczorajszym wydział administracyjno-karny Sądu Okręgowego rozpoznawał długą serję wykroczeń i skazał: Berka Napartego (Spadek 17) za sprzedaż mięsa niestemplowanego na 100 zł. grzywny, właściciela fabryki części rowerowych w Kamyku Moszka Berkowicza, za zatrudnianie robotników ponad 8 godzin dziennie na 200 zł grzywny, na analogiczną grzywnę za takie samo wykroczenie właściciela warsztatu stolarskiego we Mstowie Abrama Wolskiego, odpowiedzialnego kierownika tartaku „Juljanka“ Natana Dolezmana za zatrudnianie robotników w porze nocnej na 100 zł. grzywny, Jankla Herszlikowicza z Częstochowy za zatrudnianie robotników w swoim zakładzie szewskim w niedzielę na 200 zł. grzywny i wreszcie Stefanję Frankową, właścicielkę pracowni gorsetów pod firmą „Stefanja“ (Aleja Wolności 3 5) za zatrudnianie młodocianych pracownic na 200 zł. grzywny.

Nowy zarząd Straży Ogniowej w Miedźnie. W Miedźnie odbyły się niedawno wybory do zarządu Straży Ogniowej Ochotniczej. Na miejsce ks. Opasiewicza prezesem wybrany został znany działacz społeczny p. Czesław Miller, sekretarz gminy W skład zarządu wchodzą ponadto: p. Adam Woźniak — sekretarz, p. Jolocha — skarbnik i pp. Dyszyński i Lis Antoni — członkowie zarządu. Komendantem Straży wybrano ppor. rez. p. Alfreda Nogę.

Nowy zarząd przystąpił niezwłocznie do pracy i ma już za sobą szereg pięknych wyników. O pracy nowego zarządu z jego dzielnym prezesem na czele napiszemy osobno. Dziś podkreślić należy, że rozpoczęto już prace przygotowawcze do budowy nowej remizy strażackiej w Miedźnie, która wykończona będzie na wiosnę przyszłego roku.

Widmo redukcji w tartaku p. Klawego. Właściciel tartaku parowego przy ulicy Wilsona, p. Edmund Klawe wymówił pracę wszystkim zatrudnionym w tartaku robotnikom w liczbie 22. Wymówienie kończy się w dniu 1 grudnia. Przyczyną wypowiedzenia pracy jest zamierzone unieruchomienie tartaku spowodu braku surowca.

Do akt Nr. Km. 2641-33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go, J. Kossek, zamieszkały w Częstochowie przy ulicy 3-go Maja Nr. 14, na zasadzie artykułu 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 28 listopada 1934 roku, od godz. 12 odbędzie się pierwsza licytacja publiczna ruchomości, w gospodarw gospodarstwie Józefa Brewczyńskiego w Mykanowie tejże gminy, a mianowicie: 2 krów, oszacowanych na łączną sumę złotych 550, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 6 listopada 1934 r.

Do akt Nr. Km. 883-33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. Kossek, zamieszkały w Częstochowie przy ulicy 3-go Maja № 14 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 27 listopada 1934 r. od godz. 10 odbędzie się pierwsza licytacja publiczna ruchomości w lokalu firmy „Swięcki—Drukarnia“, w Częstochowie przy ulicy Najś. Marji Panny Nr. 63, a mianowicie: trzy tysiące książek do nabożeństwa, oszacowanych na łączną sumę zł. 800, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 9 listopada 1934 r.

Komornik: **Józef Kossek.**

Piątkowy odczyt P. O. W. w sali Rady Miejskiej W piątek o godzinie 7-ej wieczorem odbędzie się w sali Rady Miejskie z kolei trzeci w tym sezonie odczyt P. O. W. Na program wieczoru złożą się następujące prelekcje: „Żołnierz i wodzowie powstania listopadowego" p. Ryszarda Schmidta i „Ogródki działkowe a wychowanie obywatela" inż. Antoniego Szuflety.

W sobotę, w salonach „Europy" Zjednoczone Patronaty Koedukacyjnej Prywatnej Szkoły Powszechnej Komitetu Rodzicielskiego przy Gimnazjum Państwowem im. Juljusza Słowackiego urządzają w sobotę dnia 24 b. m. o godz. 20 w salonach Kawiarni „Europa" Dancing Towarzyski

Do tańca przygrywać będzie zespół orkiestrowy. Wejście Zł. 099. Dochód przeznaczony na gwiazdkę dla biednych dzieci. Bezwątpienia Dancing ten, ze względu na wzniosły cel i możność spędzenia w miłym nastroju wieczoru, zgromadzi w sobotę w „Europie" elitę towarzyską naszego miasta.

Przepraszamy.

W numerze wczorajszym zamieściliśmy sprostowanie Zarządu Spółki Akcyjnej Browaru w Częstochowie dawniej K. Szwede, stwierdzające, że aresztowany za zmuszanie swej kochanki do nierządu Viktor Zomerfeld nie jest pracownikiem tej firmy. gdyż był on wydalony z browaru w dniu 30 września ubiegłego roku. W wzmiance podanej przez nas w № 263 z dn. 18.XI rb. ten ważny szczegół został, niestety, pominięty i wywołał zrozumiałe oburzenie i rozgoryczenie całego personelu urzędniczego Browaru w Częstochowie dawniej K. Szwede. Ponieważ z powodu przykrego przeoczenia, komunikat ten był rzeczywiście krzywdzącym dobre imię pracowników browaru, przeto poraz drugi stwierdzamy, że wymieniony w komunikacie Wiktor Zomerfeld pracownikiem firmy Spółka Akcyjna Browaru w Częstochowie, dawniej K. Szwede — nie był i za takiego nie może być uważanym. Za mimowolną krzywdę wyrządzoną dobrej opinji wszystkich pracowników browaru przepraszamy.

Zabawa na biedne dzieci. W dniu 24 b.m., o godz. 8 ej wiecz., w sali Rady Miejskiej odbędzie się zabawa taneczna. z której cały dochód przeznaczony jest na biedne dzieci.

Zabawa obfitować będzie w ciekawe atrakcje. Do tańca przygrywać będzie orkiestra 27 p. p. Bufet obficie zaopatrzony. Ceny bardzo przystępne.

Do akt Nr. Km. 1109/1934 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie, 2 go rewiru Józef Solarczyk, zam. w Częstochowie przy ulicy Kilińskiego 30, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 30 listopada 1934 r., od godz. 10 rano odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie przy ulicy Narutowicza Nr. 25-27 w firmie „Fabryka Papieru i Młyny B-cia Kohn i Markusfeld, składających się z Samochodu firmy „Buick" oszacowanych na łączną sumę 4000 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 13 listopada 1934 r.

Komornik **J. Solarczyk.**

Do akt Nr. Km.125-1934 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie, 2-go rew. Józef Solarczyk zam. w Częstochowie przy ulicy Kilińskiego 30, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 6 grudnia 1934 roku, od godz. 10 rano, odbędzie się 2 licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie na Nowym Rynku, u Neli Waloch składająaych się z kilimu, aparatu radjowego i kredensu. Licytacja w drugim terminie poniżej szacunku, oszacowanych na łączną sumę 1200 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 10 listopada 1934 r.

Komornik **J. Solarczyk.**

Zgubiono kartę rejestracyjną wydaną przez Magistrat m. Krzepice na imię Piotr Stefan Raczyński.

Zginęła legitymacja Ubezpieczalni Społecznej na imię Samuela Szumachera, Nr. leg. 41986.

Nuty używane dla grających na fortepianie, sonatiny, etiudy, Bach, Mendelsohn i t. p. sprzedaję po cenach bardzo przystępnych „Słowo Częstochowskie" sub Piano".

Sensacyjny proces o otrucie męża.

Wczoraj w sądzie okręgowym do późnej nocy przeciągnął się sensacyjny proces mieszkanki Częstochowy 35-letniej Weroniki Gajdy, z pierwszego męża Łęskiej, oskarżonej o to, że w drugiej połowie 1932 r. w zamiarze pozbawienia życia swego męża Adolfa Łęskiego wsypywała mu do potraw preparat arszeniku, co spowodowało długotrwałą chorobę Adolfa Łęskiego, a wreszcie w dniu 13 sierpnia śmierć tegoż.

Po kilku tygodniach naskutek zameldowania siostry zmarłego dokonano ekshumacji zwłok i analizy wnętrzności zmarłego. Zakład medycyny sądowej Uniwersytetu Warszawskiego wydał orzeczenie, że Łęski zmarł wskutek zażycia arszeniku, który albo przyjął przypadkowo, albo został nim otruty.

Weronika Łęska po upływie terminu prawem przewidzianego, wyszła ponownie zamąż za niejakiego Gajdę, znacznie od niej młodszego

Tak się przedstawiał akt oskarżenia podany przez nas ze wyględu na spóźnioną porę w bardzo zwięzłym skrócie.

Oskarżonej bronił mec. Mieczysław Konarski, w imieniu matki zmarłego Florentyny Łęskiej powództwo cywilne w wysokości symbolicznej złotówki popierał mec. Stanisław Kulej.

Na wniosek obrońcy oskarżonej znaczna część przewodu sądowego odbyła się przy drzwiach zamkniętych.

Mec. Konarski, opierając się na danych przewodu sądowego, w konkluzji swej mowy obrończej prosił sąd o uniewinnienie ze względu na absolutny brak dowodów winy.

Sąd, przychylając się do wywodów obrony, oskarżoną uniewinnił.

Bezpłatny odczyt M. U. P. na Częstochowiance. Miejski uniwersytet powszechny, filja na Częstochowiance urządza w niedzielę dn. 25 b.m. o godz. 17 odczyt n. t. „Powstanie listopadowe" który wygłosi w sali przy ul. 3 Maja Nr. 8 prof. Wójcicki. Wstęp wolny dla każdego i bezpłatny.

Nieszczęśliwy wypadek wieśniaczki. Ofiarą nieszczęśliwego wypadku padła wczoraj w Częstochowie mieszkanka wsi Rędziny, Franciszka Lizura. Przechodząc o godz. 18 40 ul. Narutowicza obok posesji № 185, wpadła ona do dołu głębokości 2 m. 40 cm., wykopanego w związku z pracami kanalizacyjnemi. Wskutek upadku Lizura odniosła szereg obrażeń. Przewieziono ją do szpitala, gdzie udzielono jej pomocy lekarskiej, poczem już o własnych siłach wieśniaczka udała się do domu.

Ujęcie świętokradców. W Częstochowie ujęci zostali przez funkajonarjuszy wydziału śledczego i przekazani następnie sądowi grodzkiemu sprawcy świętokradztwa, dokonanego w Gnieźnie w kościele św. Michała. Swiętokradcami okazali się Józef Gołębiowski i Weronika Stawińska, bez stałego miejsca zamieszkania. Część skradzionych wot odebrano od nich. Sąd grodzki polecił osadzić świętokradców w więzieniu.

Pobity na Nowym Rynku. Na Nowym Rynku pobity został przez Władysława Biela (ul. Jodłowa 18) Machel Dresler (ul. Targowa 10), doznając lekkiego ukzkodzenia ciała.

Biel odpowiadać będzie za swój „temperament" przed sądem.

Ofiary. Z okazji rocznicy śmierci ojca ofiaruję na Dom Starców im. „Miny Werde" zł. 10.—

Samuelowa Wierzbicka.

Okradł swego chlebodawcę. U p. Michała Malinowskiego (ul. Borelowskiego 162) zatrudniony był w charakterze służącego niejaki Wacław Błaszczyk ze wsi Wręczyca (gm. Węglowice). Onegdaj, odchodząc ze służby, Błaszczyk skradł swemu chlebodawcy parę lejcy od uprzęży koni, wartości 20 zł. Niesumiennym służącym zajęła się policja.

Słowo sportowe

Błyskawiczny turniej gier sportowych podchorążówki.

Wojskowy Klub Sportowy 27 p. p. z okazji zaprzysiężenia uczniów Szkoły Podchorążych Rezerwy, organizuje w dniach 22 i 23 b. m. w sali Stowarzyszenia im. Marszałka J. Piłsudskiego błyskawiczny turniej gier sportowych.

Program zawodów przedstawia się następująco:

Czwartek, 22 b. m. półfinały grają:

Siatkówka. Godz. 18 30 WKS. (Podchorążówka) — KS. Brygada. KOS. Victoria — KS. Makkabi.

Koszykówka, Godz. 19 30 KS. Brygada — KOS. Victoria, WKS. (Podchorążówka) — KS Makkabi.

Piątek, 23 b. m. — finały grają:

Siatkówka Godz. 18.30 Zwycięscy pierszego dnia o I i II miejsce. Zwyciężeni pierwszego dnia o III i IV te miejsce.

Koszykówka. Godz. 19 30 Zwycięscy pierwszego dnia o I i II miejsce. Zwyciężeni pierwszego dnia dnia o III i IV miejsce.

Turniej zapowiada się bardzo ciekawie, gdyż biorą w nim udział najlepsze zespoły miasta Częstochowy, dając rękojmię wysokiego poziomu gry i prawdziwej satysfakcji dla zwolenników sportu.

Piłka nożna.

Przewodniczącym komisji dyscypl. dla sędziów piłkarskich przy tutejszym Kiel OZPN. mianowany został p. Natan Szerer, członkami pp: Szmekel z ramienia zarządu Kiel. OZPN. oraz prof. Hyla z ramienia tut. OKS.

Osoba przewodniczącego oraz członków komisji daje należytą gwarancję, że sprawy będą załatwiane w myśl przepisów.

* * *

Zarząd Kiel. OZPN. przychylił się do wniosku robotniczych klubów i wyraził swą zgodę, że kluby robotnicze zrzeszone w tut. ZOPNI oraz kluby, które zgłoszą jeszcze swoje przystąpienie będą mogły należeć do autonomicznego Podokręku Robotn. Sląsk. OZPN. w Katowicach Jednocześnie zarząd tut okręgu zwrócił się do PZPN. o łaskawą akceptację tej decyzji.

„Słowo Częstochowskie" nabywać można w następujących filjach **„JEDNOŚCI"**

Filja Nr. 21, ul. 3-go Maja 24.
„ 16, ul. Siedmiu Kamienic 25
„ 46, ul. Św. Barbary 32
„ 17, ul. Mickiewicza 37
„ 32, ul. Hoene-Wrońskiego 12
„ 8, ul. 1 go Maja 19 (Peltzery)
„ 7, ul. 1-go Maja 27 (Stradom)
„ 10, ul. Piastowska 78
„ 29, ul. Sabinowska 29
„ 36, ul. Bór 7
„ 23, ul. Bór 23
„ 2, ul. Bór 47
„ 18, ul. Ogrodowa 53
„ 26, ul. Narutowicza 39
„ 33, ul. Narutowicza 71
„ 1, ul. Narutowicza 178
„ 4, ul. Mała 23
„ 28, ul. Mirowska 63
„ 15, ul. Olsztyńska 44
„ 35, ul. Piłsudskiego 23
„ 41, ul. Wolności 63
„ 14, ul. Rynek Narutow. 11/12
„ 40, Raków.

oraz w biurze sprzedaży dzienników „RENOMA" (Aleja 21) i w biurze „PROMIEŃ" (Aleja 23). Ponadto we wszystkich kioskach i u sprzedawców gazet.

Wszystkie filje „Jedności" przyjmują prenumeratę i ogłoszenia dla „Słowa Częstochowskiego".

Z RADOMSKA.

Ofiary na F. O. M. T-wo Akc. Przemysłu Metalurgicznego w Radomsku zdobyło tytułem ofiary na rzecz F. O. M. kwoty zł. 600. Urzędnicy tego T wa złożyło zł. 421 gr. 20 na poczet zadeklarowanych sum na rzecz F. O. M.

— **Pan młody ulotnił się przed samym ślubem..** Ciekawą sprawę rozpatrywał sąd grodzki, przed którym w charakterze oskarżonego stanął mieszkaniec Radomska, Władysław Kulawiak (ul. Górna 24).

Tło sprawy jest następujące: Kulawiak poznał przed pewnym czasem Władysławę Klekowską ze wsi Sucha Wola, o której fama głosiła, że jest posażną panną. Kulawiak zakochał się w Klekowskiej, a raczej w jej pieniądzach. Panna natomiast pokochała go prawdziwie, to też pewnego dnia oddała mu swą rączkę.

Narzeczona opowiedziała mu, iż ma w posagu 2000 złotych, które wręczy mu przed samym ślubem, gdyż nie ma zaufania do jego lekkomyślnego trybu życia. „Zakochany" młodzieniec zgodził się chętnie na to i przypomniał o pieniądzach w dniu ślubu. Panna młoda oświadczyła mu wówczas, iż ma pod ręką tylko 100 złotych, a resztę odda mu później...

Nie namyślając się długo, wziął on 200 złotowy banknot, przeprosłł gości na chwilę i udał się na ulicę. Niezwłocznie wsiadł do dorożki i nie zawiadamiając nikogo, pojechał do Gidel.

Można sobie wyobrazić zmartwienie panny młodej, gdy trzeba było jechać do kościoła, a oblubieniec nie zjawiał się. Czekano nań dość długo, napróżno jednak. Kulawiak nie zjawił się więcej u Klekowskiej Wobec tego poszkodowana panna zameldowała o powyższym wypadku policji, która postawiła Kulawiaka w stan oskarżonych. Sąd grodzki uniewinnił jednak oskarżonego, gdyż świadkowie stwierdzili, że posag był rzeczywiście przeznaczony i tylko brak pieniędzy spowodował ucieczkę Kulawiaka sprzed ołtarza.

Do akt Nr. Km. 1049-34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku 2-go rewiru Wacław Woźniakowski, zamieszkały w Radomsku przy uliey Stodlnoej № 4, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 5 grudnia 1934 roku od godz. 12-tej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Emilji Danielczukowej w jej lokalu w maj. Skrzydlów, gm. Rzeki, składających się z 400-tu metrów żyta w słomie, Na pokrycie należności Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego w Radomsku, oszacowanych na łączną sumę 6000 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dnia 15 listopada 1934 r.

Komornik **W. Woźniakowski.**

Do akt Nr. Km. 1621/33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku II-go rew. Wacław Woźniakowski zam. w Radomsku, przy ul. Stodolnej № 4, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, ze w dniu 6 grudnia 1934 roku, od godz. 11-tej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Firmy Mebli Giętych „Wünsche i S-ka" w Radomsku, w jego lokalu w Radomsku przy ul. Narutowicza 11, składających się z 150-ciu krzeseł różnych po 3 zł. Na pokrycie należności T-wa Wzajemnych Ubezpieczeń Związek Ubezpieczeń Przemysłowców Polskich w W-wie, oszacowanych na łączną sumę 450 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscusprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko dnia 15 listopada 1934 r.

Komornik **W. Woźniakowski.**

Dzień 11 listopada w Starczy. Bardzo uroczyście obchodziła święto odzyskania niepodległości parafja Starcza. Tłum dzieci, starszej ludności, oraz wszystkie organizacje istniejące na tutejszym terenie przybyły do kościoła i wysłuchały nabożeństwa.

Ks. Wacław Kucharski, dzielny proboszcz i patrjota wygłosił uczuciowe, okolicznościowe kazanie, a potem odprawił uroczystą Sumę śpiewaną i na zakończenie zaintonował hymn „Boże coś Polskę“.

Na organach grał p. Kucharczyk, nabożne pieśni i hymn narodowy odśpiewał chór przez niego wyszkolony. Ogólną uwagę zwróciły na siebie głosy pp.: Nietresty i Planetówny.

Przed szkołą, naprzeciw kościoła, czekała wszystkich miła niespodzianka w postaci prześlicznie urządzonej przez dzieci akademji.

Niektóre akcje były tak piękne, że nienawykły do podobnych wydarzeń tłum, dawał upust zachwytowi odruchowemi, niemilknącemi oklaskami.

Ślicznie deklamowała wierszyk „Polska“, może 10-letnia uczenica Majówna. Dobrze też wygłosił przemówienie okolicznościowe „11 listopada“ uczeń ze starszego oddziału Głąb.

O budowę nowej szkoły w Koziegłowach. W ub. wtorek odbyło się zebranie informacyjne grupy gospodarczej, stojącej na platformie BBWR. i wchodzącej zarazem w skład rady gminnej, pod przewodnictwem kierownika szkoły, p. Wojciecha Hyjka, w sprawie budowy nowego lokalu dla 7-klasowej szkoły powszechnej.

Jakkolwiek szkoła posiada własny budynek, nie jest on jednak wyposażony w te urządzenia, które wymagane są przez technikę nowoczesną, a dbały o wygląd i rozwój szkoły kierownik potrafił zainteresować radę gminną kwestją przebudowy, ewentualnie wybudowania całkiem nowego gmachu, który mógłby zaspokoić potrzeby oświatowe przychylnie usposobionych dla szerzenia się jej wśród dzieci mieszkańców osady.

Stare budynki zostałyby oddane do dyspozycji gminy na kancelarję zarządu, na posterunek policyjny i mieszkania jego funkcjonarjuszów, na agencję pocztową, dom ludowy i inne.

Piękny projekt kierownika i zdecydowane starania rady gminnej zasługują na uznanie.

Drogi w gminie Rudnik Wielki. Zły stan dróg w gminie Rudnik Wielki znany jest na całą okolicę. Do Cynkowa jedzie się przez moczary w porze jesiennej lub wiosennej grożące utopieniem się, albo po kamieniach i wybojach, które ze słabszego organizmu wnętrzności wytrząść mogą. Do Rudnika Wielkiego, Rudnika Małego, Starczy i Śląska prowadzi droga wśród piasku do kolan, przez dziurawe mosty, w których nietylko koń, ale i człowiek nogę złamać może. Do Gniazdowa wiodą błota przypominające Pińszczyznę. Wszędzie źle.

Czy temu jest winien zarząd gminy? Nie.

Zarząd gminy czyni co może, ale może nie wiele, bo kryzys odebrał mu siły.

Jednak w tym roku postanowił zarząd gminy napewno łącznie z Sejmikiem nieodwołalnie rozpocząć reperację dróg i budowę szkół.

W ciągu sześciu najbliższych lat mają powstać lokale dla 3-klas. publ. szkoły powszech. w Cynkowie, Siedlcu i Rudniku Wielkim, a prócz tego droga bita z Romanowa koło Kamienicy Polskiej, przez Rudnik Wielki i Mały do Śląska, gdzie już czeka na nią także gościniec od Woźnik i Lgoty.

W tej chwili robi się bruk od gminy do Koziegłów na przestrzeni około pół klm. Sekretarz p. Krawczyński, a nawet często i wójt, p. Zemła osobiście dozorują nad robotami, aby przed zimą zakończyć robotę.

W zimie będzie dowożony kamień, prawdopodobnie z Choronia i materjały budowlane na mosty i szkoły.

Energiczne postępowanie zarządu gminy napewno położy kres narzekaniom i zdobędzie sobie zasłużone uznanie.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo“.

Składki na ubezpieczenie społeczne i Fundusz Pracy od odszkodowań za urlopy.

Kwestja składek na ubezpieczenia społeczne i Fundusz Pracy od odszkodowań za niewykorzystane urlopy od jakiegoś czasu znowu stała się przedmiotem sporu między pracodawcami a Ubezpieczalnią Społeczną w Częstochowie.

Ubezpieczalnia Społeczna żąda od pracodawców wpłaty składek na ubezpieczenie społeczne i na Fundusz Pracy nietylko od wynagrodzeń za pracę ale również od takich okazyjnych świadczeń pieniężnych ze strony pracodawcy na rzecz pracownika, których podkładem jest wprawdzie stosunek umowy o pracę, które jednak nie są wynagrodzeniem za pracę.

Żądanie Ubezpieczalni jest niesłuszne z przyczyn, o których niżej mówimy:

W myśl art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 28.III.1933 r. o ubezp. społ. podstawą wymiaru składek jest zarobek faktyczny ubezpieczonego. Art. 14 ustawy podaje szczegółową definicję pojęcia „zarobek faktyczny“. Cytujemy: „Za faktyczny zarobek uważa się całkowity dochód ubezpieczonego, stanowiący **wynagrodzenie za pracę**, a mianowicie: 1) Wynagrodzenie pieniężne wraz z wszelkiemi dodatkami (procenty, tantjemy i gratyfikacje itp.), wypłacanemi na podstawie umowy lub zwyczaju w danem przedsiębiorstwie, **jeżeli dodatki te trwale wpływają na wysokość wynagrodzenia**, oraz wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, 2) wynagrodzenie w naturze (mieszkanie, utrzymanie, ordynarja, odzież itp.), jako też 3) świadczenia osób trzecich, jeżeli udzielanie takich świadczeń jest w zwyczaju (np. napiwki dla kelnerów, przyp. autora)“.

W powyższym przepisie dadzą się bez trudu wyłowić kryterja, według jakich należy kwalifikować poszczególne elementy składowe dochodu pracownika przy opodatkowaniu ich daninami socjalnemi. Kryterja te są następujące:

1. Dochód musi być wynagrodzeniem za pracę.

2. Wynagrodzenie za pracę, wypłacane w gotówce, bez względu na to w jakich okresach jest wypłacane, musi mieć za podstawę

a) umowę lub zwyczaj w danem przedsiębiorstwie,

b) musi trwale wpływać na wysokość wynagrodzenia.

Jakież inne dochody jeszcze mogą być udziałem pracownika z racji jego stosunku do pracodawcy? Różne — które jednak nie są wynagrodzeniem za pracę. Np. przedsiębiorca może udzielać wsparć i zapomóg swoim pracownikom w wypadkach sporadycznych, takich jak ważne wydarzenia względnie nieszczęśliwe wypadki w rodzinie danego pracownika itp. Te wsparcia względnie zapomogi są niewątpliwie dochodem każdego pracownika, ale nie są wynagrodzeniem za pracę w rozumieniu ustawy, ani nie mają charakteru trwałego. Nie będziemy mnożyć przykładów, bo brak na nie miejsca. Przejdziemy natomiast odrazu do urlopów. Pracownik, korzystający z urlopu, otrzymuje takie wynagrodzenie, jakieby otrzymał, gdyby w tym okresie był zatrudniony (art. 4 ustawy o urlopach).

Nie wdajemy się w dociekania, czy takie postawienie sprawy przez ustawodawcę jest gospodarczo uzasadnione. Ustawodawca sankcjonował jedynie zwyczaj, urobiony przez życie, nadając mu formę prawną. Niemniej jednak dwa kryterja, o których wyżej mówimy, dobrze przylegają do wynagrodzenia za czas urlopu wykorzystanego.

1) **Normalne** wynagrodzenie za pracę jest prawem pracownika **z mocy umowy. Urlop płatny** jest wtórnem wynagrodzeniem za pracę z **mocy umowy.** Wynagrodzenie w tej postaci otrzymuje ten tylko, kto pracował u pracodawcy z zachowaniem pewnej minimalnej ciągłości pracy, a więc bez przerw, przekraczających każdorazowo okres 3 miesięczny.

2) Wynagrodzenie za czas urlopu ma charakter trwały, gdyż po powstaniu prawa do urlopu powtarza się corocznie, wobec czego wpływa trwale na wysokość wynagrodzenia.

Rozważmy teraz co się dzieje, jeżeli **pracownik nie chce korzystać z urlopu**, czego mu nikt nie może zabronić? Wtedy swoje prawo do płatnego urlopu może **darować** pracodawcy, bez prawa żądania dodatkowego wynagrodzenia z tego tytułu, **ale też może i sprzedać** — niekoniecznie jednak za pełne wynagrodzenie, jakieby otrzymał korzystając z płatnego urlopu. Słuszność takiego ujęcia kwestji znajduje potwierdzenie w Rozporządzeniu wykonawczem do ustawy o urlopach (Dz. Ust. R. P. Nr. 62-23, poz. 464), mianowicie w par. 5-tym, który postanawia m. in., **że wrazie niewykorzystania przez pracownika z prawa do urlopu, pracownik nie może wymagać z tego tytułu żadnego dodatkowego wynagrodzenia.**

Z powyższego wynika, że prawo pracownika do płatnego urlopu może być w pewnych warunkach **przedmiotem handlowej tranzakcji**, której cena nie ma nic wspólnego z wynagrodzeniem za pracę. Pracownik bowiem, który nie chce korzystać z urlopu i pracuje nadal, otrzymuje swe normalne wynagrodzenie za pracę, co zaś zrobił ze swojem prawem do płatnego urlopu, to jest — to jego rzecz osobista. W praktyce urobił się jednak zwyczaj, że w wypadkach, kiedy pracownik na wyraźną propozycję pracodawcy **rezygnuje z urlopu i pracuje przez ten czas** — to otrzymuje on wtedy oprócz normalnego wynagrodzenia za pracę także odszkodowanie za niewykorzystany urlop w wysokości wynagrodzenia za pracę za odnośny okres czasu.

Druga typowa forma odszkodowania za niewykorzystany urlop jest stosowana w wypadkach, kiedy umowa o pracę z pracownikiem zostaje rozwiązana przedtem, nim pracownik miał możność skorzystania z płatnego urlopu. Przedmiotowo odszkodowanie takie niczem się nie różni od odszkodowania, opisanego w wypadku poprzednim. Jestto zapłata za niewykorzystanie prawa do płatnego urlopu w danym roku kalendarzowym w czasie trwania stosunku umowy o pracę z dotychczasowym pracodawcą. Odszkodowanie to jest płacone równocześnie z ostatniem wynagrodzeniem za pracę przy odejściu pracownika, która to okoliczność jeszcze jaskrawiej uwydatnia specyficzny charakter odszkodowania za niewykorzystanie urlopu.

Jeżeliby powyższe rozważania budziły jeszcze jakieś wątpliwości, to rozwiać je powinny autorytatywne wyjaśnienia ze strony miarodajnej jak Ministerstwo Opieki Społecznej. Oto w okólniku Min. Pr. i Op. Społ. z dnia 29.IV.1925 r. Nr. 2518/VII oraz w reskrypcie tegoż Ministerstwa z dnia 20. X.1925 r. Nr. 695/U, III „kompensaty za urlopy“ względnie „odszkodowania za niewykorzystany urlop“ są zaliczone do kategorji świadczeń przypadkowych, przygodnych i okazyjnych, które jako takie nie powinny być brane w rachubę przy określaniu zarobku podlegającego składkom, t.zn. nie mogą być wliczane do podstawy wymiaru składki ubezpieczeniowej.

Co się tyczy opłat na Fundusz Pracy, to sprawa przedstawia się jeszcze prościej. Art. 15 ustawy o Funduszu Pracy określa najwyraźniej, od czego należy pobierać opłaty. Są to: uposażenia służbowe, stałe wynagrodzenie za najemna pracę, emerytury, renty i inne zaopatrzenia. Odszkodowanie za urlop niewykorzystany nie da się podciągnąć pod żadne z tych pojęć z przyczyn wyżej wyłuszczonych.

W wyniku czego ani składki na ubezpieczenia społeczne, ani opłaty na Fundusz Pracy od sum wypłaconych pracownikowi tytułem odszkodowania za niawykorzystany urlop nie należą się.

Quod erat demonstrandum. W. Z.

Konferencja nauczycielska w Siedlcu, gm. Rudnik Wielki. W środę, 14 b. m. odbyła się konferencja nauczycielska w tutejszej 3-klas. publ. szkole powszech., na którą przybyło nauczycielstwo z dwu gmin: Rudnika Wielkiego i Koziegłów w liczbie 23 osób.

Celem konferencji były dwie lekcje wzorowe i referat. Jedna godzina geografji i przyrody, druga badaniu wyników pracy uczniów w kl. VI.

Lekcję pierwszą prowadził kierownik szkoły, p. Antoni Sularz, lekcję drugą p. Konopczanka i p. Olszewski. Referat na temat wychowania obywatelsko-państwowego w klasach VI i VII wygłosiła p. Karłowska.

Przewodniczył p. Wojciech Hyjek, sekretarzował p. Czesław Olszewski.

Izby szkolne, aczkolwiek znajdowały się w budynkach wynajętych były czyste, widne i ciepłe, wyglądały też bardzo ładnie. Dużo pięknych obrazów i map, moc pomocy naukowych, doskonała opracowanie lekcji, oraz daleko posunięta inteligencja dzieci świadczyły, że kierownik p. Sularz oraz podległe mu nauczycielstwo pracuje bardzo energicznie. *Pe - El.*

Z KRAJU.

Przed otwarciem linij kolejowych Kraków — Miechów i Warszawa — Radom.

Dnia 24 bm. nastąpi uroczyste otwarcie linji kolejowej Kraków — Miechów, a dnia 25 bm. uroczyste otwarcie linji Warszawa — Radom. Nowowybudowane linje skrócą odległość między Warszawą a Krakowem o 46 klm.

Budowa kolei Warszawa—Radom została rozpoczęta wiosną roku ubiegłego. Obecnie wszystkie roboty w zakresie niezbędnym do otwarcia ruchu tymczasowego są na ukończeniu.

Długość linji Warszawa—Radom wynosi 102,8 klm. Na tej przestrzeni zaprojektowane zostało sześć stacyj, z których 5 i 1 przystanek — mianowicie: Piaseczno, Chynów, Warka, Dobieszyn, Bartodzieje i przystanek Zalesie Górne — zostaną otwarte w roku bieżącym.

Budowa linji Kraków—Miechów—Tunel o długości 51,5 została zapoczątkowana w celu zatrudnienia bezrobotnych miast Krakowa i Zawiercia jeszcze w jesieni 1931 r., ale dopiero po uzyskaniu większych środków w okresie budżetowym 1933 r. roboty zostały podjęte na całej linji. Obecnie budowę jej doprowadzono do stanu, pozwalającego otwarcie na niej ruchu tymczasowego.

Linja Kraków—Miechów przechodzi po terenie falistym, wskutek czego ilość robót ziemnych i betonowych na 1 klm. jest prawie cztery razy większa niż na linji Warszawa—Radom i koszt budowy jednego kilometra na tej linji wynosi około 410 tys. zł., podczas gdy na linji Warszawa—Radom koszt ten wynosi około 230 tys. zł.

Gorszy od zwierzęcia morderca-degenerat.

Do sądu apelacyjnego wpłynęły akta sprawy, jaka rozegrała się w Piotrkowie. W mieście tem przy ul. Zamkowej zajmował mieszkanie Władysław Łada wraz z przyjaciółką Józefą Tomaszewską, która porzuciwszy męża, z nim zamieszkała.

Łada był człowiekiem podejrzanej konduity, Niekiedy pracował jako robot

nik, a często brał udział... w wyprawach złodziejskich. Pewnego dnia Tomaszewska sprowadziła do mieszkania swoją 14 letnią córkę Marję.

Od tej chwili Łada zupełnie się zmienił. Zaniedbywał swoją przyjaciółkę, a zapłonął afektem do jej młodej córki. Łada zaczął maltretować Tomaszewską, bijąc ją często. Wreszcie któregoś dnia złamał jej kilka żeber, tak, że kobietę musiano przewieźć do szpitala. Skorzystał z tego Łada, który pozostawszy w mieszkaniu z córką swojej przyjaciółki, dopuścił się na niej zbrodniczego czynu. Tomaszewska, po wyjściu ze szpitala złożyła przeciwko przyjacielowi doniesienie karne, jednak doniesienie to potem cofnęła i znowu zamieszkała z Ładą.

Wynikiem tego było dziecko, które powiła 14-letnia dziewczyna. Po tym fakcie młoda Tomaszewska, za namową matki, uciekła, dziecko zaś podrzuciła Ładzie. Odtąd Łada znowu zaczął się znęcać nad swoją przyjdciółką. Wreszcie podczas jednej z awantur pobił ją w straszliwy sposób, a potem zadusił. Po morderstwie Łada wyszedł z mieszkania, a spotkawszy sąsiadów, powiedział: „Możecie ją tam cucić, a potem zwrócić mężowi"...

Morderca zbiegł i przez dłuższy czas nie można go było go schwytać. Dopiero przypadkowo zatrzymano w okolicznej wsi włóczęgę, którym okazał się Władysław Łada, Sąd okręgowy w Piotrkowie, biorąc pod uwagę niesamowite i wstrząsające okoliczności sprawy, skazał mordercę na karę śmierci. W tych dniach wyznaczony zostanie termin rozprawy apelacyjnej.

ZE ŚWIATA.

Zgon wynalazcy sztucznego lodu.

W Monachjum zmarł, przeżywszy 92 lata, dr. Karol von Linde, profesor wyzszej szkoły technicznej w Monachjum, wynalazca systemu fabrykacji sztucznego lodu przy pomocy amonjaku.

Pomysłowe oszustwo młodej dziewczyny.

W okolicach Karlsbadu i Chebu uwijała się ostatnio młoda, skromnie ubrana kobieta, która odwiedzała szczególnie chętnie plebanje, twierdząc, że nie jest chrzczona, prosiła o naukę, przedstawiając przytem niezwykły dokument.

Na blankiecie parafji Konnersreuth widniało potwierdzone pieczęcią i podpisem proboszcza Nabera następujące poświadczenie: „Tu w pokoju jest dziewczyna, która nie jest jeszcze ochrzczona, nie wie jeszcze, czego uczy Zbawiciel. Będę za nią cierpiała, a ks. proboszcz Naber, niech się za nią modli". Te słowa wypowiedziała podczas ekstazy Teresa Neumann, co katolicki urząd parafjalny w Konnersreuth potwierdza".

Zaopatrzona w taki dokument, oczywiście sfałszowany, oszustka przez kilka lat zdołała wyłudzić wiele tysięcy koron od proboszczy i chłopów czeskich. Pobożni duchowni przetrzymywali ją całemi dniami na plebanji i udzielali nauki religijnej.

Oszustce poślizgnęła się noga, gdy w Karlsbadzie zamówiła u grawera pieczątkę z napisem: „Katolicki urząd parafjalny w Konnersreutch". Grawer zawiadomił o tem policję, która oszustkę aresztowała.

Wypadki w Konnersreuth wywołały w swoim czasie wielkie poruszenie w w całym świecie. Co piątku ściągały do mieszkania Teresy Neumann, na której ciele w tym właśnie dniu ukazywały się stygmaty ran Chrystusowych, olbrzymie tłumy ludzi.

Od paru lat nie było o niej zupełnie słychać.

Dopiero afera oszustki z Karlsbadu przypomniała ją światu.

Wiadomości radjowe.

Dzieci polskie chcą rozmawiać poprzez kordony.

Naskutek odczytu o dzieciach polskich zagranicą", który w dniu 21 października b.r. p. Stanisław Kaszycki wygłosił przed mikrofonem krakowskim, napłynęło do Polskiego Radja sporo listów od dzieci w kraju, które proszą o podanie im adresów rówieśników poza granicami Polski w celu nawiązania korespondencji. Listy pochodzą od delegatów klas szkolnych, od kółek literackich i od poszczególnych uczniów ze wszystkich stron Polski. I tak np. Henryk i Andrzej Choińscy z Podklasztora p. Rytwiany (woj. kieleckie) pragnęliby otrzymać adres chłopca Polaka z innej części świata, aby „wymieniać z nim znaczki pocztowe i książki". Z Drohobycza uczenica V klasy: szkoły powsz. „Polminu" Janka Kubikówna w imieniu swojej klasy szuka równieśniczek zagranicą w celu wymiany korespondencji. Andrzej Krzyżanowski w Kielcach (Dworzec) chciałby otrzymać kilka adresów chłopców w wieku 18 do 20 lat, natomiast Staś Mękarski w Warszawie (ul. Topolowa 11) szuka rówieśników w Belgji lub Francji w wieku około 10-ciu lat. „Kółko literackie" przy szkole wydziałowej w Grudziądzu (ul. Trynkowa 20) pragnie „przyjść z pomocą kolegom i koleżankom i chętnie nawiąże korespondencję" i t. d.

Wobec tego miłego oddźwięku, jaki odczyt p. Koszyckiego znalazł wśród dzieci i młodzieży, rozgłośnia krakowska począwszy od grudnia wprowadzi do programu stałe tygodniowe audycje dla dzieci polskich zagranicą i zajmie się (w specjalnej skrzynce pocztowej) ułatwieniem komunikacji listownej między dziećmi, udzielać będzie wyjaśnień i t. d. Akcja ta mająca duże znaczenie kulturalne i narodowe, rozwinie się zapewnie szeroko, stanowiąc nowy tytuł do uznania w radju niezmie ważnego narządzenia propagandy narodowej i kulturalnej.

W kraju półksiężyca.

Początki audycyj radjowych w Turcji sięgają roku 1925. Zainstalowano wówczas w Stambule stację nadawczą o mocy 5 kw. Towarzystwo „Turk Telsis Sirkoti" otrzymuje 25 proc. podatku pobieranego od radjosłuchaczy. Głównym kierownikiem jest obecnie Hayrretten Bey.

Rząd przyrzekł subsydjum państwowe, ale dopiero wówczas, gdy ilość radjosłuchaczy dosięgnie cyfry 6000. Reklama przez radjo jest znana tylko w stosunku do płyt i filmów. Zainteresowanie radjem wzrasta i w Turcji, ale dopiero ostatnio.

Imre Ungar — ociemniały pianista węgierki.

Znany słuchaczom dobrze z konkursu chopinowskiego oraz licznych koncertów w Polsce, niewidomy pianista węgierski Imre Ungar wystąpi w koncercie symfonicznym w kouserwatorjum Warszawskiem w dniu 23 listopada o godz. 20.15, transmitowanym przez wszystkie rozgłośnie polskie. Orkiestrą Filharmonji Warszawskie dyrygować będzie Walerjan Bierdjajew. Program zawiera utwory przedstawicieli nowoczesnego kierunku: symfonję Es-Dur Igora Strawińskiego i „Rapsodję hiszpańską" Ravela.

RADJO.

WARSZAWA 23 listopada

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 6.50, 7.08, 7.25 Muzyka poranna (płyty). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu 7.50 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Codz. przegl. prasy polskiej. 12.10 Koncert zesp. W. Wilkosza. 12.45 „O dzieciach niegrzecznych i ich najbliższej rodzinie", odczyt. 13.00 Dzien. południowy 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy 15.45 Melodje operetkowe (płyty) 16.45 Audycja dla chorych ze Lwowa. 17.15 Utwory na altówkę w wyk. M. Szalewski. 17.35 Recital śpiewaczy H. Wertheim. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Kącik dla młodzieży wiejskiej. 18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.15 Muzyka lekka (płyty) 18.45 „Wrona" odczyt. 19.00 Koncert z Poznania. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Piosenki w wyk. E. Cantor (płyty). 19.45 Program na dz. następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Jak spędzić święto". 20.05 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfon. z Konserwatorjum Warsz. 22.30 Racytacje poezyj. 22.40 Koncert reklamowy. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotn 23.05 Muzyka lekka i taneczna.

Walka o miljony.

Powieść z prawdziwego zdarzenia.

78

Spełniwszy moje warunki, będziesz pan mógł zaraz uciekać, wyjechać, co chcieć zrobić.

— Czy będę miał czas na to?

— Czas jeszcze jest. Wyjdziemy stąd razem, pan pójdsiesz gdzie będziesz chciał, a ja pójdę do domu.

Milczał przez chwilę, namyślając się.

— Któż mi zaręczy, że pan mnie nie zdradzisz? Ja panu nie wierzę.

— Nie wymagam wcale od pana, byś mi wierzył; bez tego zaszczytu się obejdę. Mój własny interes w tem jest, byś pan swobodnie wyniósł się z kraju.

— Jakiż to interes?

— Nie chcę być wplątany znowu w sprawę morderstwa Kleina. Z chwilą schwytania pana, fakt wysłania tutaj faktora przezemnie, musi wypłynąć na wierzch. Jakkolwiek nie grozi mi z tego powodu żadne niebezpieczeńswo, jednakże chcę uniknąć niepotrzebnych nieprzyjemności. Prócz tego..

— Aha, jest jeszcze coś, to dobrze, bo to, coś mi pan dotąd powiedział, sensu za grosz niema.

— Prócz tego, mówiłem dalej, nie zważając na impertynencką uwagę, idzie mi bardzo o to, by pani Meyerewa była wolną od zarzutu morderstwa swego męża.

— A!... hm! ta pani Meyer bardzo panu leży na sercu. Nie przeczę, że ona jeszcze dziś jest niepospolicie ładną, ale muszę pana przez prostą dobroć serca ostrzec, że jest to kobieta wyciśnięta jak cytryna. Ja sam, panie dużo, bardzo dużo soku z niej wypiłem, a inni...

Śmiał się szydersko, nerwowo, Co do mnie —milczałem.

— Przytem, prawił dalej Walburg, muszę panu powiedzieć, że ona jest pańską ciotką.

— Wiem o tem.

— Aaa! pan wiesz o tem? hm, kiedy tak to nie mamy o czem mówić. Ten wzgląd na Meyerową przekonał mnie. Baumgold przynieś papieru, pióra i atramentu. Siądź pan, panie Ollertonie,

— Dziękuję.

Baumgold otworzył drzwi prowadzące do sklepiku i wyszedł.

Gdyśmy zostali sami, Walburg sięgnął ręką do bocznej kieszeni surduta, wyjął z niej paczkę papierów, poszukał między niemi i dobywszy zawinięty we czworo arkusz i podając mi go, rzekł:

— Oto testament tego łotra Meyera. Proszę niech pan weźmie... Widzisz pan, że jestem zdecydowany na sumienne wypełnienie umówionych między nami warunków.

Wziąłem papier, rozłożyłem go i przekonałem się, że jest to istotnie testament Meyera.

— Zwyciężyłeś. Ba! jesteś młody, a szczęście, podobnie, jak kobiety, oddaje się tylko młodym. Nie wątpię jednak, że się jeszcze kiedyś spotkamy, a wtedy zdasz mi straszny rachunek...

Przy tych słowach obrzucił mnie wzrokiem tak pełnym nienawiści, taką gwałtownie hamowaną wściekłością, że nie wątpiłem wcale o strasznym skutku przyszłego naszego spotkania, wątpiłem tylko, czy to spotkanie w istecie kiedy nastąpi. Stałem wciąż oparty o okno i milczałem. Nadszedł Baumgold z papierem i przyborami do pisania i starannie zamknął na dwa spusty drzwi za sobą.

Walburg wziął papier, położył go przed sobą, pomyślał chwilkę i począł szybko, zamaszyście pisać. Gdy skończył podał mi kartkę i spytał:

— Zobacz pan, czy to dobrze.

Na kartce było napisane co następuje:

„Niniejtzem zeznaję i zeznanie to potwierdzam moim podpisem i pieczęcią herbową, że ja Fryderyk Herman Walburg, dziedzic Żeleźnicy z przyległościami, w powiecie koneckim, w guberni radomskiej położonej, dopuściłem się morderstwa na osobie Gotliba Meyera, b. organisty przy kościele ewangielicko-augsburskim w Piotrkowie, ostatnio właściciela folwarku Paulina, w wyż rzeczonym powiecie i guberni położonego. Zbrodni tej dokonałem sam bez niczyjej pomocy i oskarżenie pani Pauliny Meyer, żony zabitego, jest zupełnie bezzasadne. Do niniejszego dokumentu dołączam testament zabrany z kasy zabitęgo Meyera.

Warszawa, d. 3 września 18...

Fryderyk Herman Walburg".

Zeznanie to odpowiadało w zupełności moim chęciom. Oddałem więc papier Walburgowi, prosząc go, by spoaządził drugi egzemplarz. Gdy ten był gotów, gdym oba dokumenty schuwał starannie do kieszeni, Walburg rzekł:

— Możesz pan wyjść, panie Ollertonie, Jesteś wolnym i proś Boga, byś drugi raz nie wpadł w moje ręce. Baumgold, otwórz drzwi!

Żyd otworzył, a ja stojąc w nich odezwałem się:

— Daję panu czas do wyjazdu z Warszawy i kraju do jutra, do godziny ósmej rano i radzę panu skorzystać z tej okoliczności.

Odwrócił się do mnie tyłem i rzekł:

— Idź pan do wszystkich djabłów.

Przeszedłem przez ciemną kuchnię, na której ciągle skwarzyło się mięso, przez sklepik, za którego ladą siedziała nieruchoma żydówica i pończochę robiła i znalazłem się nakoniec na ulicy.

Z jakąż radością ujrzałem posępne, chmurne światło dnia, z jakąż ulgą patrzałem na ruch uliczny, na przesuwających się koło mnie tłumy ludzi.

Postępowałem wolno, jakby napawając się życiem, które przed chwilą wisiało na włosku i którego ocalenie zawdzięczam jedynie mej determinacji, stanowczości i zimnej krwi. Wciągnąłem pełemi piersiami powietrze, jakkolwiek złe i zepsute, stokroć przecież lepsze od tego, jakiem oddychałem pdzez parę godzin w ciemnej, wilgotnej cuchnącej izbie Baumgolda.

Choć dzień był chłodny, byłem jednak spocony cały.

Była godzina pierwsza popołudniu, gdym wyszedł ze strasznej matni, w jaką dobrowolnie i ze świadomością następstw oddałem się. Miałem więc czas, nic mnie teraz nie nagliło. Zadowolony byłem z siebie i dumny. Teraz mówiłem sobie, mogę spokojnie wyjechać do Anglji. Panią Paulinę zostawiam w bezpieczeństwie ciszy. Jeżeli zechce, może wrócić do siebie na wieś lub mieszkać w Warszawie. Nie grozi jej już żadne niebezpieczeństwo.

W hotelu, gdym się pokazał, przybiegł zaraz do mnie Alfons i rozpromieniony i ucieszony, że mnie widzi całym i zdowym.

— No co? — pytał — dowiedział się pan czego?

— Niestety, nie. Zdaje się, że Klein był tam w istocie, ale wkrótce wyszedł i prawdopodobnie gdzietndziej był zamordowany.

— Może i to być. Czy mam panu oddać list?

— Naturalnie.

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny. Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", al. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.